

Sylwester Szafarz

Powstanie i rozwój ChRL

1 października 2014 r. przypada 65. rocznica utworzenia ChRL. Właśnie 65 lat temu, Przewodniczący Mao Zedong, ówczesny Prezes Centralnego Rządu Ludowego (premier), proklamował, na Placu Tien An Men w Pekinie, utworzenie Chińskiej Republiki Ludowej. Wówczas zapewne tylko niewielu zdołałoby przewidzieć dalekosiężne konsekwencje tego historycznego aktu – dla samych Chin i dla całego świata. Dziś, z perspektywy minionych 65 lat, analiza i ocena bilansu istnienia Nowych Chin jest dużo łatwiejsza. Dotyczy to także prognoz ich rozwoju w przyszłości. Niniejsze opracowanie jest próbą maksymalnie syntetycznego ujęcia 2 ważnych grup tematycznych, wskazanych w tytule.

Powstanie ChRL należy rozpatrywać w kontekście całej historii Chin, liczącej około 5.000 lat, jak też wielu okoliczności i przyczyn bezpośrednich, które poprzedziły to doniosłe wydarzenie. Wymieńmy tylko najważniejsze z nich: Ruch 4 maja (1919 r.) miał decydujące znaczenie dla przyszłego rozwoju wydarzeń. Jego promotorami i działaczami byli patriotyczni studenci, elementy drobnomieszczańskie i młody proletariatus, mający wielkie poczucie krzywdy wyrządzonej Chinom poprzez nierównoprawne i niesprawiedliwe traktaty narzucone im w wyniku 1. wojny światowej. Ruch ten przekształcił się następnie w ogólnonarodowy nurt protestu, w którym pojawiły się różne ideologie, łącznie z marksizmem.

Kamieniem milowym na drodze prowadzącej do powstania ChRL było utworzenie (w roku 1921) Komunistycznej Partii Chin. Na obszarze całego kraju istniały wówczas liczne ugrupowania lewicowe, marksistowskie i komunistyczne, inspirowane m.in. przez ww. Ruch 4 maja. Ich 1. Ogólnochiński Zjazd (założycielski) odbył się w Szanghaju – z udziałem zaledwie 12 delegatów, na czele z Mao Zedongiem (dla porównania – obecnie KPCh liczy ok. 90 mln członków).

Liczebność nowej partii szybko wzrastała, czerpiąc swą siłę z poparcia społecznego, szczególnie mas chłopskich, żyjących w nędzy i w poniżeniu. Z czasem, partia stała się główną siłą motoryczną i kierowniczą epokowych przemian dokonujących się w Chinach. Zaś Mao, nadal czczony i poważany w Chinach, urosł do rangi nie tylko jednego z największych przywódców chińskich, lecz światowych w XX wieku. Wprawdzie Chińczycy powiadają, iż Mao „miał rację w 60 proc. a w 40 proc. jej nie miał”, co nie zmienia jednak ich przeświadczenia, iż bez Mao nie byłoby współczesnego coraz bardziej nowoczesnego Państwa Środka.

Zbrojna agresja i okrutna okupacja japońska w Chinach (1937 r. – 1945 r.) oraz zwycięskie przepędzenie okupantów miało przemożny wpływ na przyszłe wydarzenia (bezwarunkowa kapitulacja Japonii – sierpień 1945 r.). Straty ludzkie, cywilne i wojskowe, wynikłe z okupacji japońskiej, szacowane są na przeszło 35 mln ofiar; w samym tylko Nankinie (Nanjing) soldateska japońska wymordowała od razu, po wkroczeniu do tego miasta, ponad 300.000 mieszkańców (tzw. masakra nankińska). Japończycy zajęli znaczne obszary Chin nadmorskich,

dotarli nawet do naonczas brytyjskiego Hong Kongu, który okupowali przez 2 lata, utworzyli marionetkowe państwo (Mandżu-kuo) itp. Zaś straty materialne w wyniku okupacji japońskiej szacowane są na ponad 600 mld obecnych USD nie licząc spustoszeń w zakresie dóbr kulturalnych. W świetle tego, trudno się dziwić, iż jeszcze do niedawna, stosunki chińsko-japońskie były dalekie od normalności. Współczesny kryzys gospodarczy i wzrost napięcia na Dalekim Wschodzie unaocznili jeszcze bardziej znaczenie efektywnej współpracy chińsko-japońskiej dla obydwu stron i dla całego świata.

I wreszcie, wojna domowa: w momencie kapitulacji Japonii, 75 proc. terytorium i 70 proc. ludności wyzwolonych Chin znajdowało się pod kontrolą nacjonalistycznego Kuomintangu (przywódca: Chang Kaiszek), popieranego przez USA. Reszta znajdowała się pod kontrolą sił KPCh. Wykorzystując swą ogromną przewagę militarną, Kuomintang chciał opanować całość terytorium i ludności oraz narzucił KPCh bratobójczą wojnę domową. Mimo początkowych ofiar i strat, Armia Ludowo-Wyzwoleńcza zachowała jednak swe siły i stan posiadania, głównie na terenach Mandżurii wyzwolonej przez Armię Radziecką. Tymczasem na obszarach opanowanych przez nacjonalistów nasilał się chaos, nieład, niezadowolenie społeczne i wrzenie rewolucyjne. W tym kontekście, w czerwcu 1947 r., ChALW rozpoczęła wielką ofensywę (trwająca 2,5 roku) przeciwko ośmiomilionowej armii Kuomintangu i rozbiła ją. Kraj został wyzwolony – z wyjątkiem Tajwanu i archipelagu Penghu-Lietao. Chang Kaiszek i jego ludzie uciekli na Tajwan – pod skrzydła amerykańskie.

Cały okres 65-lecia ChRL można podzielić na dwie połowy, diametralnie odmienne pod względem merytorycznym i jakościowym. Pierwsza z nich (1949-1978 r.) – to okres „prób i błędów”, swoście heroiczny i bezprecedensowy. Jest to jednak okres, bez którego nie byłoby, zapewne, nowoczesnych Chin. Koszty „prób i błędów” – w kategoriach ludzkich i materialnych były bardzo wysokie. Chiny nie dysponowały wówczas gotowymi wzorcami systemowymi i modelowymi, z których mogłyby korzystać. Wprawdzie Mao wysłuchiwał rad Stalina, ale nigdy nie korzystał z nich. Poszukiwał oryginalnych rozwiązań. Zarzucano mu „sinizację marksizmu”. Zaraz po 1949 r. rozpoczął się faktycznie proces (trwający do dziś) wypracowywania i wdrażania systemu dostosowanego do specyfiki i tradycji chińskiej oraz stałego reformowania tego systemu – z wykorzystaniem najlepszych doświadczeń własnych i zagranicznych. Efektywność tego procesu jest nadzwyczajna i nie ma odpowiednika w żadnym z krajów rozwiniętych czy rozwijających się.

Państwo i społeczeństwo chińskie postępuje naprzód w rytmie kolejnych planów pięcioletnich. 1. obejmował lata 1953-1957 (obecny – już XII-ty – opiewa na lata 2010-2015). W wyniku realizacji 1. planu w Chinach powstały nowe – strategicznie ważne – gałęzie gospodarki narodowej: przemysł ciężki, maszynowy, lotniczy, hutniczy, metalowy, samochodowy, wydobywczy, energetyczny i in. Już wówczas, średni przyrost PKB kształtował się w granicach 9 - 10 proc. rocznie. Przeprowadzono reformę rolną. 300 mln rolników (90 proc. ogółu ówczesnej ludności wiejskiej) otrzymało ok. 47 mln ha ziemi uprawnej. Notowano kilkukrotne i kilkunastokrotne przyrosty produkcji przemysłowej i rolniej. Nieco później wprowadzono sektor państwowy w gospodarce, monopol handlu zagranicznego i znacjonalizowano banki. Ogólnochińskie Zgromadzenie Przedstawicieli Ludowych (parlament) uchwaliło 1. Konstytucję ChRL, we wrześniu 1954 roku. Eliminowano powszechny kiedyś analfabetyzm. Ale usuwanie pozostałości odwiecznej nędzy i zacofania nie było zadaniem łatwym i szybkim w realizacji. Jednak proces socjalistycznej przebudowy w Chinach rozpoczął się wówczas na dobre. Chińczycy marzyli wtedy o „trzech kręcących się kółkach”: rower, wentylator i zegarek. KPCh, bazująca przez 22 lata na chłopach, uznała klasę robotniczą za siłę wiodącą w przemianach

systemowych (2. Plenum KC KPCh, marzec 1949 r.).

Pierwsza połowa 65-lecia (tzw. maoistowska) upłynęła też pod znakiem wielkich kampanii politycznych i społecznych oraz ostrej walki o władzę w kierownictwie partii i państwa chińskiego, a mianowicie: polityka „trzech czerwonych sztandarów” (wielki skok, maoistowska linia generalna i komuny ludowe). Została ona narzucona partii na 2. sesji 8. Zjazdu KPCh (maj 1958 r.) – pod hasłem: „trzy lata ciężkiej pracy, 10 tysięcy lat szczęścia”. Przyjęto nierealne wskaźniki rozwoju gospodarczego: 6,5-krotny wzrost produkcji przemysłowej i rolniej – 2,5 raza w ciągu kilku lat, w czasie których Chiny miały „dojść do komunizmu” i stać się mocarstwem światowym. Z czasem miało się okazać, iż był to woluntaryzm i awanturnictwo. Wtedy to właśnie, co urosło do rangi symbolu, wytapiano surówkę w prymitywnych dymarkach na wsi, wyrębiając masowo lasy, co spowodowało katastrofę ekologiczną. Wielki skok zakończył się klęską. Produkcja nie wzrosła a zmalała. PKB spadł o 26 proc.. O 10 mln pracowników zmniejszyło się zatrudnienie w przemyśle i w rolnictwie. Pojawił się kryzys i głód, w wyniku którego zmarło kilkadziesiąt milionów ludzi. Fiasko poniosły również nieskuteczne „komuny ludowe” na wsi.

Walki frakcyjne: na fali niezadowolenia społecznego Mao ustąpił ze stanowiska Przewodniczącego ChRL, które objął Liu Szaoczi. Odstąpiono od polityki „trzech czerwonych sztandarów”; a na jej miejscu wdrożono „program uregulowania i uporządkowania gospodarki” (9. Plenum KC KPCh, styczeń 1961 r.). Cztery lata później – kryzys został w zasadzie przezwyciężony. Ale walka frakcyjna w kierownictwie nasilała się coraz bardziej. Grupa Liu zmierzała do pełnej realizacji linii i programu 9. Plenum i do niedopuszczenia do recydywy woluntaryzmu, zaś grupa Mao opowiadała się zdecydowanie za nawrotem do „wielkiego skoku” i zmierzała do narzucenia maoizmu partii i państwu chińskiemu. W drugiej połowie 1965 r. doszło do bezpośredniej konfrontacji i kryzysu w kierownictwie chińskim. Przewodniczący Mao postanowił pokonać oponentów i przejąć pełnię władzy metodą sławetnej „rewolucji kulturalnej”. Trwała ona 10 lat, aż do roku 1976. To był – w sumie – wielki i bardzo kosztowny dramat. Głównym celem Mao w owej „rewolucji” było: - narzucenie partii, społeczeństwu i państwu jego własnych koncepcji ideologiczno-politycznych w formie oficjalnej doktryny powszechnie obowiązującej; - sparaliżowanie działalności organów partyjnych i państwowych (nie kontrolowanych przez grupę Mao); - przekształcenie armii w główną siłę polityczną oraz odzyskanie pełni władzy (autokratycznej) dzięki niej; - realizowanie programu budowania „Wielkich Chin” – w dążeniu do panowania nad światem; bezwzględne eliminowanie przeciwników politycznych. Mniejszościowa, de facto, grupa Mao rzeczywiście narzuciła swe koncepcje „rewolucji kulturalnej” na 11. Plenum KC KPCh (sierpień 1966 r.) – przy nieobecności prawie połowy członków KC. W czasie Plenum Mao napisał „tadzybao” („gazetkę wielkich hieroglifów”), która nakazywała „bombardowanie sztabów” – czyli likwidowanie tych instytucji i organów partyjnych i państwowych, które nie aprobowaly „rewolucji kulturalnej”. Przez pewien czas funkcjonowała w Pekinie „ściana demokracji”, na której każdy mógł przykleić swoją „gazetkę”. Nie trwało to jednak długo.

Zadanie „bombardowania sztabów” realizowały głównie fanatyczne grupy „hunwejbínów” („czerwonogwardzistów”) i oddziały „caofánów” („buntowników rewolucji”), popieranych przez wojsko. KPCh została sparaliżowana. Represjonowano prawie 5 mln jej członków i większość składu władz. Liczne rzesze intelektualistów i ludzi kultury, szczególnie o tzw. orientacji burżuazyjnej zesłano na wieś – w celach „reedukacji”. Bardzo wielu nie powróciło stamtąd. Przeprowadzono powszechną czystkę. Mao nie zamierzał likwidować partii ale chciał podporządkować ją sobie bez reszty. Zamiast komitetów partyjnych utworzono „komitety

rewolucyjne” kontrolowane przez wojskowych. Kolejny symbol – to sławetna „czerwona książeczka”, zawierająca cytaty z dzieł wybranych Mao i służąca do masowej indoktrynacji w Chinach i na świecie. Przetłumaczono ją na wiele języków (także na polski) i wydano w 2,5 mld egzemplarzy (łącznie). Liu Szaoczi został pozbawiony swych stanowisk. Wszystko to spowodowało niewyobrażalny chaos w Chinach. Znowu pogorszyła się sytuacja gospodarczo-społeczna. Widmo wojny domowej stawało się coraz bardziej realne. Na szczęście, nie doszło do niej.

Jednocześnie kierownictwo KPCh dążyło do zdobycia dominującej pozycji w światowym ruchu robotniczym, rywalizując ostro z KPZR. W wielu krajach świata zakładano partie maoistowskie – w sumie było ich około 200. Nieliczne istnieją do tej pory. Maoiści utworzyli i popierali tzw. Komunistyczną Partię Polski, na czele z Kazimierzem Mijalem, który rezydował w Tiranie (Albania). Nastąpił faktyczny i szkodliwy podział (rozłam) w światowym ruchu robotniczym na „partie promoskiewskie i propekińskie”, skrzętnie wykorzystywany przez partie centrowe i prawicowe w poczynaniach przeciwko siłom lewicowym. Niektóre kraje opowiadały się mniej czy bardziej jednoznacznie po stronie chińskiej (np. Kambodża, Albania czy Rumunia). Również polityka zagraniczna ówczesnych Chin Ludowych wykazywała silne zawirowania – stosownie do perturbacji w ich polityce wewnętrznej. Niekiedy posunięcia Pekinu na arenie międzynarodowej były skrajnie niebezpieczne dla pokoju światowego (wyścig zbrojeń nuklearnych i in.). W relatywnie krótkim opracowaniu nie sposób przeanalizować główne aspekty maoistowskiej polityki zagranicznej. Skoncentruję się jedynie, pokrótce, na stosunkach ChRL – ZSRR i ChRL – USA. Miały one największy wpływ na inne państwa oraz na lewicę, na centrum i na prawicę w świecie. W obydwu tych przypadkach – ewolucja wydarzeń była analogiczna: od przyjaźni i współpracy, poprzez wrogość, agresywność i rywalizację a następnie uspokojenie i normalizację aż do obecnego bardzo efektywnego współdziałania a nawet „partnerstwa strategicznego”.

ZSRR uznał niezwłocznie ChRL i nawiązał z nią stosunki dyplomatyczne. Podpisany został Traktat o Przyjaźni i o Współpracy. Rosja radziecka, sama zniszczona i wykrwawiona przez wojnę, udzielała, mimo to, wszechstronnej pomocy Nowym Chinom (nawet przy opracowaniu „Dzieł Wybranych” Przewodniczącego Mao!). Oba państwa traktowały się jako najbliżsi sojusznicy. Mao złożył wizytę w Moskwie w roku 1950. Po śmierci Josipa Stalina (1953 r.), Mao Zedong uważał się za głównego przywódcę światowego. Pod koniec lat 50-tych, rozbieżności radziecko-chińskie (także między najwyższymi przywódcami – Nikita Chruszczow, po stronie radzieckiej) nasilały się coraz bardziej i trwały aż do końca lat 80-tych – z ogromną szkodą dla obydwu stron i dla całego świata. W styczniu 1967 r. hunwejbini zajęli Ambasadę ZSRR w Pekinie i Konsulat Generalny ZSRR w Szanghaju oraz założyli tam swoje „sztaby” - na kilka lat (placówki polskie zostały oszczędzone). Doszło do otwartego rozłamu a nawet do konfliktu zbrojnego – połała się krew, zginęło dużo ludzi (800 Chińczyków i 150 obywateli radzieckich). W 1968 r., ZSRR skoncentrował swe wojska na granicy z Chinami. Wojna wisiała na włosku. Nad rzeką Ussuri, w rejonie wyspy Damanskij, doszło do starć zbrojnych w marcu i w sierpniu 1969 r.

Stosunki dwustronne pogorszyły się jeszcze bardziej, zwłaszcza, że – wcześniej, w 1961 r., na poligonie Lop Nor, ChRL dokonała pierwszej próby z bronią atomową, akcentując tym mocno swe aspiracje wielkomocarstwowe. Oliwy do ognia w konfrontacji chińsko-radzieckiej dołała agresja Chin przeciwko Wietnamowi, popieranemu przez ZSRR (1979 r.). Zwrot na lepsze dokonał się jednak wkrótce po śmierci Nikity Chruszczowa (1971 r.) a później – Mao Zedong’a (1976 r.). Następowало powolne łagodzenie polemik i napięć oraz powrót do względnej

normalności. Nowy premier radziecki, Aleksiej Kosygin, złożył „tajną” wizytę w Pekinie jeszcze we wrześniu 1969 r. i przeprowadził konstruktywne rozmowy z premierem Czou Enlai’em. W ich wyniku, obie Strony rozpoczęły np. negocjacje w sprawach granicznych (przedmiotem sporu było 1,5 mln km kw. terytorium, które car rosyjski odebrał cesarzowi chińskiemu na mocy tzw. „nierównoprawnych traktatów”). W wyniku negocjacji, dopiero w 1993 r., podpisany został Traktat o wytyczeniu granicy rosyjsko-chińskiej. Było to wydarzenie o przełomowym znaczeniu. W lipcu 2008 r. obie Strony zawarły dodatkowe porozumienie ws. wschodniego odcinka granicy. Rosja zwróciła Chinom wyspę Tabarowską i zachodnią połowę wyspy Ussuryjskiej. W ten sposób uregulowany został problem wytyczenia granicy między obydwoma mocarstwami, liczącej 4.300 km. Od roku 1978 (początek reform i otwarcia na świat – w Chinach), a – szczególnie – po roku 1991 (upadek ZSRR) współpraca rosyjsko-chińska we wszystkich kluczowych dziedzinach rozwija się coraz lepiej, wręcz wzorowo. Dotyczy to nie tylko płaszczyzny dwustronnej lecz również wielostronnej tej współpracy; np. na forum ONZ, WTO, BRICS, APEC, ASEM [1] czy Szanghajskiej Organizacji Współpracy. Oba wielkie mocarstwa zajmują tożsame albo bardzo zbliżone stanowiska w kluczowych sprawach współczesności, szczególnie, w stosunku do licznych ognisk napięć międzynarodowych oraz zgodnie działają przeciwko hegemonizmowi oraz na rzecz pokoju, bezpieczeństwa i współpracy a także budowania nowego sprawiedliwego (wielobiegunowego) ładu na świecie i jego harmonijnego (zrównoważonego rozwoju).

Powstanie ChRL pokrzyżowało kompletnie plany USA wobec państwa chińskiego. Waszyngton (szczególnie: Franklin D. Roosevelt i John F. Dulles) stawiał na zwycięstwo nacjonalistów Chang Kaiszek’a i uznawał Tajwan, gdzie znaleźli oni schronienie. Do Taipei przeniosła się także ambasada USA ale konsulaty amerykańskie pozostały w ChRL. Zostały one zlikwidowane na początku lat pięćdziesiątych – na żądanie Pekinu. Przez 30 lat USA nie uznawały ChRL. W tym czasie, w podejściu Waszyngtonu do Pekinu dominowała nijakość: Chiny Ludowe – to ani sojusznik, ani wróg, raczej – rywal (competitor) a nawet przeciwnik (foe) – jak w przypadku wojny koreańskiej i wietnamskiej czy napięć wokół Tajwanu. Wyróżniamy cztery etapy w rozwoju stosunków amerykańsko-chińskich w analizowanym okresie: 1. 1949-1960 r.: konfrontacja i sytuacje kryzysowe; 2. 1961-1968 r.: izolowanie i powstrzymywanie (containment); 3. 1969-1979 r.: zbliżenie i normalizacja; 4. od roku 1980 do dnia dzisiejszego – w miarę efektywny rozwój współpracy.

W czasie wojny koreańskiej (1 listopada 1950 r. – 27 lipca 1953 r.) – przeciwko wojskom amerykańskim (formalnie – ONZ-owskim) walczyły liczne zastępy żołnierzy chińskich (tzw. „ochotników”). Waszyngton rozważał nawet zastosowanie broni atomowej przeciwko nim. Wojna zakończyła się porażką USA i podziałem Korei. Podpisano jedynie zawieszenie broni a nie traktat pokojowy. Również w czasie wojny wietnamskiej (1965-1970 r.) dochodziło do bezpośrednich starć chińsko-amerykańskich. W tym okresie, po stronie wietnamskiej, walczyło 320.000 żołnierzy chińskich (łącznie). Zginęły tysiące z nich. Chiny udzieliły Wietnamowi poważnej pomocy materialnej i militarnej. Również ta wojna zakończyła się klęską amerykańską i zjednoczeniem Wietnamu. Ale obie te wojny znacznie pogorszyły i tak już złe stosunki chińsko-amerykańskie. Nałożyły się na to – dodatkowo – trzy tzw. kryzysy tajwańskie. Prekursorem przełomu jakościowego był Edgar Snow, znany dziennikarz amerykański – szanowany w Pekinie. Przebywał on w Chinach jeszcze w roku 1937 i rozmawiał z Mao. Napisał, m.in., książkę pt.: „Czerwona gwiazda nad Chinami” („Red Star Over China”). E. Snow powrócił jeszcze do Chin w roku 1960 i 1964. Mógł on odegrać znaczną rolę w normalizacji ale

oficjalny Waszyngton patrzył na niego niechętnym okiem (za rzekome „sympatie prokomunistyczne”). Kiedy E. Snow chorował na raka, premier Czou Enlai wysłał najlepszych onkologów chińskich do szpitala w Genewie, gdzie leczył się E. Snow – dla ratowania jego życia.

Natomiast, zupełnie przez przypadek, przełomową rolę w normalizacji, odegrała tzw. „dyplomacja ping-pongowa”. Zaczęła się ona na mistrzostwach świata w tej dyscyplinie sportu w mieście Nagoya (Japonia). Dnia 6 kwietnia 1971 r., ping-pongista amerykański Glenn Cowan, spóźnił się na autokar swej drużyny. Wtedy ping-pongista chiński, Zhuang Zedong, zaprosił go do autokaru chińskiego, porozmawiał z nim po przyjacielsku, wręczył upominek i zawiózł do miejsca przeznaczenia. Sprawa stała się głośna. Została ona sprytnie wykorzystana przez kierownictwo chińskie, także przez Mao – jako pretekst do rozpoczęcia normalizacji stosunków chińsko-amerykańskich. Już 10 kwietnia 1971 r., zespół ping-pongistów z USA przybył na tournée w Chinach. Wprawdzie Amerykanie, pierwsi – od 1949 r. oficjalni goście z USA w ChRL, przegrywali mecze, ale wygrała sprawa normalizacji. Poczynając od roku 1969 – USA łagodziły restrykcyjną politykę wobec Chin. Rozpoczęto poufne negocjacje na szczeblu ambasadorów, najpierw w Genewie a potem w Warszawie. Łącznie odbyło się 136 spotkań tego rodzaju. Ze strony chińskiej uczestniczył w nich słynny dyplomata, amb. Wang Pingnan, wielki przyjaciel Polski. Ale Pekin nadal wysyłał sławetne „poważne ostrzeżenia” wobec Waszyngtonu (łącznie około 700) i traktował USA jako „papierowego tygrysa”. Rzeczywisty przełom i początek normalizacji nastąpił wreszcie po dojściu do władzy Prezydenta Richard’a Nixon’a (w 1969 r.). Henry Kissinger, jego doradca ds. bezpieczeństwa narodowego, odbył 2 „tajne” i owocne misje specjalne do Pekinu w 1971 r.

W ich wyniku, Prezydent Richard Nixon przybył do Chin – z oficjalną wizytą państwową, w dniach 21 – 28 lutego 1972 r., na zaproszenie Premiera Czou Enlai’a. Przebywał w Pekinie i w Szanghaju. Przeprowadził rozmowy z Przewodniczącym Mao. Traktował on wówczas USA – jako swoistą przeciwwagę wobec ZSRR w chińskiej polityce zagranicznej. W trakcie wizyty podpisany został tzw. 1. komunikat szanghajski, przewidujący pełną normalizację i nawiązanie stosunków dyplomatycznych. USA uznały „jedne Chiny” („One China Policy”) i zerwały stosunki dyplomatyczne z Tajwanem (pozostawiono tam jedynie przedstawicielstwo handlowe). Najpierw ustanowiono misje łącznikowe (tzw. liaison offices), które działały w latach 1973-1975.

Natomiast 1 marca 1979 r. ambasady obydwu krajów – w Waszyngtonie i w Pekinie, rozpoczęły swoją działalność. Droga do normalnej współpracy chińsko-amerykańskiej stała otworem. W następnych latach Chiny odwiedzili kolejni prezydenci: Gerald Ford (1975 r.) i Jimmy Carter (1977 r.), Ronald Reagan (1984 r.), George Bush, senior (1989 r.), Bill Clinton (1998 r., 2010 r., 2013 r.), George W. Bush, jr. (2001 r., 2002 r., 2005 r. i 2008 r. – udział w ceremonii otwarcia Olimpiady pekińskiej), Barack Obama (2009 r.) i Michelle Obama (2014 r.) oraz całe tabuny oficjeli (cywilnych i wojskowych) z obydwu Stron. Henry Kissinger jest nadal aktywny w stosunkach chińsko-amerykańskich i bardzo szanowany w ChRL. Trwa z powodzeniem dialog strategiczny między ChRL i USA. Ale elementy napięcia pozostają nadal (np. w kwestii Korei Płn., Tajwanu, Tybetu, praw człowieka, praw autorskich, wojny informatycznej – cyber war, Dalai Lamy i in.).

W USA daje się zauważyć jednak pewne „rozdwojenie jaźni” w stosunku do Chin. Jedni traktują je – jako przeciwnika i rywala; inni zaś – jako partnera i konkurenta – co najwyżej. Jednak, w ostatnich czasach, zwolennicy pierwszego podejścia zdają się uzyskiwać pewną przewagę, przynajmniej w establishmencie amerykańskim, w którym nasila się strach i obawa przed ChRL. Wynika to z kilku zasadniczych powodów: - konsekwencje dynamicznego rozwoju, umocnienia i

modernizacji Chin, po roku 1978 (reformy i polityka otwarcia na świat); - zajęcie 2. miejsca w skali globalnej w zakresie wartości PKB i całkiem realne perspektywy uzyskania niedługo 1. miejsca w tej klasyfikacji (np., w 2013 r.: USA – PKB = 15,8 bln USD; ChRL = 14,5 bln USD); - poważne umocnienie pozycji i wpływów ChRL na wszystkich kontynentach, łącznie z Ameryką Północną (szczególnie Kanada); - ogromne straty finansowe (i inne) poniesione przez USA w wyniku kryzysu globalnego, wywołanego przez bankierów, konserwatystów i neoliberalistów amerykańskich oraz chęć odrobienia tych strat (łączne zadłużenie USA przekroczyło 120 bln USD i nadal rośnie); - zwiększenie agresywności konserwatystów i kompleksu wojskowo-przemysłowego USA wobec Chin, otoczenie ich terytorium łańcuchem ponad 20 amerykańskich baz wojskowych; - zmuszanie Japonii, Filipin a nawet Wietnamu do odgrywania (w interesie USA) analogicznej roli antychińskiej, jaką separatystom proamerykańskim na Ukrainie kazano odgrywać przeciwko Rosji, z wiadomymi tego skutkami itp. Establishment amerykański ma jednak świadomość, iż w obecnym układzie sił globalnych może on wprowadzić wywołać wojnę z Chinami (czy z Rosją), ale nie ma możliwości jej wygrania. Jak potwierdza casus ukraiński i tzw. kryzys wyspiarski na Dalekim Wschodzie, sytuacja jest bardzo poważna i nie należy lekceważyć tych zagrożeń. Chiny prowadzą jednak wyrafinowaną i pokojową politykę globalną, umacniają swój potencjał obronny i nie dadzą się sprowokować „jastrzębiom” amerykańskim czy japońskim.

Akcentem końcowym „rewolucji kulturalnej” miał być (początkowo utajniony) 9. Zjazd KPCh (kwiecień 1969 r.). - Zatwierdził on idee Mao – jako „wyższy etap rozwoju marksizmu-leninizmu”; zalegalizował program, metody i rezultaty „rewolucji kulturalnej”; - określił zasady budowania maoistowskiego modelu komunizmu w Chinach i wielkomocarstwowej polityki zagranicznej; - proklamował koncepcje „permanentnej rewolucji” przygotowań do wojny, eksponując ponownie rolę armii w państwie chińskim. W społeczeństwie narastał sprzeciw wobec takich postanowień i wydarzeń. Nasiliły się walki frakcyjne w kierownictwie politycznym. Powstały 3 ugrupowania: wojskowe (przywódca – marszałek Lin Biao, oficjalny następca Mao), pragmatyczne (premier Czou Enlai) i radykalne (Czang Cz’ing, małżonka Mao). Była ona przywódczynią grupy czołowych radykałów, tzw. „bandy czworga”. Wojskowi zostali dość szybko wyeliminowani z tej gry. Lin Biao salwował się ucieczką; ale jego samolot został zestrzelony nad Mongolią. Pozostałe 2 ugrupowania ostro rywalizowały między sobą, usiłując głównie uzyskać kontrolę nad siłami zbrojnymi, które nie chciały zrezygnować ze swej dominującej pozycji politycznej.

W tym kontekście, na pierwszym planie występuje już postać Deng Xiaoping’a – wym.: Den Siaopin’a - (1904-1997 r.), ojca późniejszych reform i modernizacji w Chinach oraz polityki „otwarcia na świat”. Deng był potomkiem rodziny bogatych rolników z Syczuanu. Studiował we Francji. Odbывał podróże do USA. Poznał Zachód. Wszedł on do ścisłego kierownictwa w styczniu 1975 r. Deng był sekretarzem generalnym KPCh jeszcze w latach 1955-1966. Został on jednak zdegradowany w czasie „rewolucji kulturalnej” za sprzeciwianie się jej a następnie zrehabilitowany w kwietniu 1973 r., obejmując stanowisko wicepremiera (zastępował wówczas chorego premiera Czou Enlai’a). Frakcja radykalna nadal ostro zwalczała pragmatycznego Deng’a, piętnując go jako „rewizjonistę” odchodzącego od linii „rewolucji kulturalnej”. Ta nagonka okazała się skuteczna i Deng został ponownie usunięty ze swych stanowisk (1976 r.). Jak by tego było za mało, Chiny (Pekin i okolice) nawiedziło potężne trzęsienie ziemi (lipiec 1976 r.), powodując ponad milion ofiar w ludziach i wielkie straty materialne. Zaś 9 września 1976 r. zmarł Przewodniczący Mao. Rozpoczął się nowy etap w rozwoju Chin Ludowych. Po śmierci Mao, wiodącej postaci tzw. 1. pokolenia przywódców KPCh i ChRL, walki frakcyjne o

władzę znów przybrały na sile. Aresztowano przywódców frakcji radykalnej (łącznie z Cziang Cz'ing, wdową po Mao). Frakcja ta została wyeliminowana (przy pomocy sił zbrojnych i sił bezpieczeństwa) z życia polityczno-społecznego. W dniu 7 października 1976 r. szefem partii został premier Hua Guofeng, polityk umiarkowany. Ponownie zrehabilitowano Deng Xiaoping'a, przywracając mu wszystkie stanowiska. Nastąpił okres przejściowy w postmaoistowskim rozwoju KPCh i ChRL oraz przywracanie względnego ładu i normalności. Ostatecznie przekreślono awanturnictwo i woluntaryzm oraz metodologię w stylu „rewolucji kulturalnej” – nie rezygnując wszakże z maoizmu. Na plenum Komitetu Centralnego KPCh, w 1978 r., czołowe stanowiska w partii i w państwie chińskim objął Deng Xiaoping (1904 r. – 1997 r.) – jako główna osobistość tzw. 2. pokolenia przywódców.

Druga połowa 65-lecia ChRL była więc poprzedzona (w 1. połowie) licznymi burzliwymi wydarzeniami polityczno-społeczno-gospodarczymi i niezwykle procesami dziejowymi, niekiedy dramatycznymi, tragicznymi, kosztownymi i kontrowersyjnymi. Niemożliwe jest rozstrzygnięcie kwestii, czy były one rzeczywiście konieczne dla rozwoju Nowych Chin i czy Druga połowa – pragmatyzmu i dynamizmu – mogłaby nastąpić bez owych perturbacji i eksperymentów? Nie siląc się na rozstrzyganie tej fundamentalnej kwestii, należy ocenić to tak: bez pierwszej połowy 65-lecia nie byłoby, zapewne, drugiej połowy i jej imponujących dokonań w polityce wewnętrznej i zagranicznej ChRL. Chiny przekonały się, co i jak nie należy robić, żeby dowiedzieć się – co i jak należy czynić!

Przewodniczący Deng proklamował politykę reform i otwarcia na świat (Gaige Kaifang). Została ona formalnie zatwierdzona na 3. Plenum KC KPCh (18-22 grudnia 1978 r.). Tak zaczęła się wielka i niezwykle efektywna transformacja chińska. Przełamano odwieczną samoizolację. W teorii i w praktyce oznaczało to odwrócenie o 180 stopni polityki Mao – „polegania na własnych siłach”. W istocie rzeczy, nie było innego wyjścia, gdyż nowy przywódca chiński zastał gospodarkę w stanie ruiny a społeczeństwo w biedzie, w rozkojarzeniu i w dezorientacji. Deng wprowadził „cztery modernizacje”: w rolnictwie, w przemyśle, w nauce i technice oraz w siłach zbrojnych – w dążeniu do utworzenia „socjalistycznej gospodarki rynkowej” w Chinach – swoistego połączenia wolnego rynku z interwencjonizmem państwowym. Model ten, zwany też chińską „trzecią drogą” lub socjalizmem o specyfice chińskiej znakomicie zdaje egzamin w praktyce, także w arcytrudnych warunkach kryzysu globalnego i wzrostu napięcia na arenie międzynarodowej. Potwierdziły to także ostatnie wyniki gospodarcze, np. wzrost wartości PKB o 7,5 proc. - w roku 2013.. W świetle tego, mówienie o „komuniźmie” w Chinach, którego tam nigdy nie było, nie ma i nie będzie jest zabiegiem nonsensowym, czysto propagandowym i socjotechnicznym.

Deng postawił na modernizację gospodarki oraz na racjonalne doskonalenie (łagodzenie) i rozwój stosunków z zagranicą. Do historii przeszły jego sławetne powiedzenia, szczególnie dwa, dość filozoficzne i pragmatyczne zarazem: „bogacić się jest rzeczą dobrą” i „nie ważne, czy kot jest bury, czy biały – byle łapał myszy...”. Jednym z pierwszych posunięć nowego kierownictwa chińskiego było ograniczenie inwestycji w przemyśle ciężkim i podwyższenie cen zakupu płodów rolnych nabywanych od chłopów. Pozwolono im sprzedawać (prywatnie) swe nadwyżki na wolnym rynku. W krótkim czasie powstał ogromny, dobrze zaopatrzony, rynek żywnościowy, w głodujących kiedyś Chinach. Określono 3 następujące długofalowe cele strategiczne Chin (na 70 lat): - podwojenie wartości PKB (z roku 1980) i zapewnienie wszystkim Chińczykom wystarczającej ilości pożywienia i odzieży. Cel ten został osiągnięty ekspresowo już pod koniec lat 80-tych; - czterokrotne zwiększenie wartości PKB (z 1980 r.) – do końca XX

wieku. Cel ten został zrealizowany w 1995 r.; zwiększenie (do 2050 r.) wartości PKB per capita – do poziomu krajów średniorozwiniętych i zapewnienie optymalnego dobrobytu obywatelom ChRL (prawie 1,5 mld ludności).

W ślad za tym, w 2. połowie 65-lecia, do roku 2013, zrealizowano kilkadziesiąt przedsięwzięć i reform w skali makro, które zwiększyły radykalnie efektywność gospodarowania, wolumen współpracy z zagranicą i znacznie polepszyły sytuację społeczeństwa, wyzwalając niebywałą energię, przedsiębiorczość i pracowitość Chińczyków. A oto najważniejsze z tych reform: - utworzenie specjalnych stref ekonomicznych (1979 r.); - wprowadzenie systemu odpowiedzialności rolników i ich wynagradzania – w zależności od wyników (1982 r.); - zreformowanie gospodarki: „socjalistyczna gospodarka towarowa oparta na własności prywatnej”; rozwój intensywny a nie ekstensywny (1984 r.); - unowocześnienie zarządzania nauką i techniką. Deng: „nauka i technika – to najważniejsze środki produkcji” (1988 r.); - wprowadzenie kompleksowego modelu „socjalistycznej gospodarki rynkowej” w Chinach (1992 r.); - zreformowanie systemu finansowego i podatkowego, utworzenie banku centralnego i państwowych banków komercyjnych oraz zapewnienie skutecznej kontroli sektora bankowo-finansowego (1993 r.); - zmodernizowanie systemu handlu zagranicznego, dostosowanie go do norm międzynarodowych i wprowadzenie agencji hz (1994 r.); - zreformowanie mieszkalnictwa i utworzenie rynku mieszkaniowego (1994 r.); - wprowadzenie poprawek do Konstytucji: „sektory niepubliczne (niepaństwowe) stanowią ważny element socjalistycznej gospodarki rynkowej” (1999 r.); - przystąpienie ChRL do ŚOH (WTO), na jej sesji w Doha, w Katarze (2001 r.); - kolejna poprawka do Konstytucji: „prawowita własność prywatna nie może zostać naruszona...”; i – ponadto – „państwo szanuje i chroni prawa człowieka” (2004 r.); - określenie celu budowy „harmonijnego społeczeństwa socjalistycznego”, w którym dobro człowieka jest na I miejscu (chiński odpowiednik: zrównoważonego rozwoju = sustainable development) – 2006 r.; - kolejna poprawka do Konstytucji: potrzeba naukowego podejścia do rozwoju (2007 r.). Ponadto, realizuje się wiele przedsięwzięć na wielką skalę dotyczących, w szczególności: - rozwoju zacofanych obszarów zachodnich i północno-zachodnich; - modernizacji i socjalistycznej przebudowy wsi i rolnictwa; - eliminowania dysproporcji w rozwoju (np. między Wschodem i Zachodem Chin, miastem i wsią i in.), nierówności w dochodach itp. Dynamiczny rozwój gospodarczy powodował pewne efekty uboczne, szczególnie nierówności w społeczeństwie; trochę na zasadzie, iż biedni stawali się coraz biedniejsi, a bogaci – coraz bogatsi. Szerzyły się zjawiska patologiczne, szczególnie korupcja, która nadal jest plagą w dynamicznym rozwoju Chin - z tym wszakże, iż władze prowadzą bezlitosną walkę z nią. Nierówności i patologie rodziły niezadowolenie społeczne. W czasie wizyty Michaiła Gorbaczowa w Pekinie zaczęły się demonstracje studenckie. Ich finał rozegrał się na Placu Tien An Men, dnia 4 czerwca 1989 r. Do opanowania demonstracji, władze użyły wojska i czołgów. Było wielu rannych i setki zabitych (wedle źródeł zachodnich). Władze wyciągnęły dalekosiężne wnioski z tych tragicznych doświadczeń – przywiązując wielkie znaczenie do usuwania dysproporcji i nierówności w rozwoju społeczno-gospodarczym oraz stawiania w polityce dobra obywateli na pierwszym miejscu.

Główną troską Przewodniczącego Deng'a było zapewnienie kontynuacji jego reform i rozwoju – po odejściu z polityki i po śmierci. W tym celu wykorzystał on oryginalny instrument, który przeszedł do historii pod nazwą „podróży inspekcyjnej na Południe” (wiosną 1992 r.).

Przewodniczący odwiedził Guangzhou (Kanton), Shenzhen (wizytówkę nowoczesnych Chin), Zhuhai i Szanghaj, gdzie patronował powstawaniu bardzo nowoczesnej dzielnicy Pudong (Pudong New Area), bijącej wszelkie rekordy przyrostu PKB (20 proc. rocznie). Wszędzie

przekonywał i zachęcał (z powodzeniem) do kontynuowania reform i do modernizowania Chin. Początkowo – ta podróż została zignorowana przez oficjalny Pekin ale później stała się znana w Chinach i w całym świecie – jako przykład wielkiej determinacji reformatorskiej

Przewodniczącego Deng’a.

W końcu lat 80-tych przekazywał on kolejno najwyższe stanowiska, jakie piastował: sekretarza generalnego KPCh, premiera i Prezydenta; pozostał jedynie przewodniczącym Centralnej Komisji Wojskowej KC i zachował tytuł „najwyższego przywódcy”. Powiadano, iż steruje nawą państwową z „tylnego siedzenia”. Umarł w dniu 19 lutego 1997 r. w wieku 92 lat. Jego dzieło kontynuowali następcy: Jiang Zemin (3. pokolenie przywódców) i Hu Jintao (4. pokolenie przywódców) oraz kontynuuje nadal i to bardzo innowacyjnie Xi Jinping (5. pokolenie przywódców). 1 lipca 1997 r. Hong Kong, a 20 grudnia 1999 r. – Macao powróciły do macierzy, jako Specjalne Regiony Administracyjne, zarządzane i rozwijające się zgodnie z zasadą: „jeden kraj, dwa systemy” – tzn.: system kapitalistyczny i styl życia zostanie tam zachowany przez 50 lat. Jednak procesy integracyjne tych jednostek administracyjnych z macierzą postępują szybko naprzód pod każdym względem, szczególnie politycznym i gospodarczym.

Zamiast ostrej walki frakcyjnej – jak w czasach maoistowskich, przekazywanie władzy na najwyższych szczeblach partyjnych, państwowych i wojskowych dokonuje się obecnie gładko, spokojnie i elegancko. Poprzedni przywódca, Jiang Zemin, jest nadal szanowany i zapraszany na najważniejsze uroczystości państwowe. Każdy z nich wniósł swój oryginalny wkład do skarbnicy teorii i praktyki w rozwoju Nowych Chin. Jiang – teorię „trzech przedstawicielstw” („three represents”)[2]; a Hu – koncepcje harmonijnego rozwoju i naukowego podejścia do rozwoju. Jiang był sekretarzem generalnym KPCh w latach 1989-2002; Prezydentem, w latach 1993-2003; i przewodniczącym Centralnej Komisji Wojskowej KC – w latach 1989-2004. Zaś Hu Jintao obejmował ww. najwyższe stanowiska (kolejno) w latach: 2002, 2003 i 2004. Po nim – stanowiska te przejął kolejny wielki reformator, Xi Jinping – w roku 2012.

Reformy Deng’a są stale rozszerzane, pogłębiane i doskonalone – także w sferze politycznej i społecznej. Do partii mogą już wstępować prywatni przedsiębiorcy a nawet milionerzy.

Efektywność reform i tempo rozwoju nie ma precedensu w całej historii gospodarczej świata. W 2. połowie 65-lecia średni przyrost PKB ChRL kształtował się w granicach 10 proc. rocznie lub więcej. Nawet w kryzysowym roku 2009 osiągnął on ok. 9 proc.. Gospodarka chińska zajmuje już 2. miejsce w świecie (ww. absolutna wartość PKB). Jednak, z uwagi na wielką liczbę ludności, chiński PKB per capita wynosi obecnie zaledwie 9.844 USD (93. miejsce w świecie); zaś pod względem wartości obrotów handlu zagranicznego (4,16 bln USD, w roku 2013) – pierwsze. UE jest 1. partnerem handlowym (także strategicznym i politycznym) ChRL. Wartość obrotów wzajemnych wyniosła 560 mld USD – w roku 2013; 2. miejsce: USA – 521 mld USD; 3. ASEAN - 445 mld USD; a 4. Japonia – 312 mld USD.

Inne wskaźniki makroekonomiczne też mówią same za siebie. W roku 1952 wartość PKB ChRL wynosiła (w przeliczeniu) 68 mld juanów; a w roku 2008 – ponad 30 bln juanów; czyli 440 razy więcej! (przy podzieleniu tej sumy na pół otrzymamy przybliżoną wartość PKB w złotych).

Rezerwy walutowe Chin, sięgają już prawie 3,5 bln USD. Łączne lokaty kapitału zagranicznego w ChRL, w latach 1979-2006, wyniosły 883 mld USD; z czego bezpośrednie inwestycje zagraniczne (Foreign Direct Investment) osiągnęły 692 mld USD. Tylko w roku 2008, niezależnie od kryzysu, lokaty te stanowiły (odpowiednio): 108,5 mld USD i 92,5 mld USD. Pod koniec 2013 r., w ChRL działało 442.000 firm zagranicznych (z około 200 krajów) – o łącznym zainwestowanym kapitale 2 bln USD.

Spośród słynnej „500-ki” największych koncernów świata, selekcionowanej corocznie przez

czasopismo „Fortune”, już 490 prowadzi swą działalność gospodarczą w ChRL. Na 1. miejscu znajduje się Volkswagen; a na 2. – General Motors China. W tejże „500-tce” jest już 26 firm chińskich. Jednocześnie Chiny inwestują coraz więcej na całym świecie. Wartość tych inwestycji osiągnęła łącznie ponad 526 mld USD, w roku 2013 (5.100 projektów, w 156 krajach świata); nie licząc inwestycji czysto finansowych – jak np. kupowanie obligacji skarbowych USA, których Chiny już mają na wartość prawie 2 bln USD. W końcu 2009 r. Chiny udzieliły Afryce pożyczki w wysokości 10 mld USD (na bardzo korzystnych warunkach). Po 35 latach reform, sektor prywatny wytwarza ponad 50 proc. PKB w 27 z 40 najważniejszych gałęzi przemysłowych. W innych branżach, jego udział sięga 70 proc.. Chiny osiągnęły samowystarczalność żywnościową; ba, stały się wielkim eksporterem artykułów rolno-spożywczych. Dysponując zaledwie 7 proc. gruntów rolnych (uprawnych) na świecie, są one w stanie wyżywić ponad 20 proc. ludności świata (czyli obywateli ChRL). W szybkim tempie modernizowane i optymalizowane są siły zbrojne. W czasach maoistowskich, ChRL miała największą piechotę świata (ok. 5 mln ludzi pod bronią); plus milionowe rzesze pospolitego ruszenia – na wypadek partyzanckiej „wojny ludowej”. Obecnie – chińskie siły zbrojne należą do najnowocześniejszych w świecie. Pod bronią jest ok. 2,5 mln żołnierzy, mających do dyspozycji bardzo nowoczesne uzbrojenie i sprzęt oraz znaczny potencjał przemysłu obronnego, informatycznego, nuklearnego, raketowego i kosmicznego. Chińska marynarka wojenna dysponuje już pierwszym lotniskowcem. Wydatki wojskowe wzrastają ostatnio, średnio o ok. 15 proc. rocznie; (jednak Pentagon i NATO twierdzi, iż wydatki te są de facto, wyższe, poprzez ich „ukrycie” w budżetach różnych resortów, nie tylko obrony narodowej). Obecne nakłady na wojsko wynoszą (w przeliczeniu) 131,6 mld USD rocznie (wzrost o 12,2 proc. - w stosunku do roku 2013). Doktryna militarna Chin jest wybitnie defensywna, pokojowa. Ich oddziały wojskowe i policyjne uczestniczą w misjach pokojowych ONZ w różnych regionach świata, w walce z piratami w Zatoce Adeńskiej itp. Na 18. Zjeździe KPCh (listopad, 2012 r.) i na 3. Plenum KC tej partii (listopad, 2013 r.)[3] poświęcono wiele uwagi reformowaniu i modernizacji sił zbrojnych oraz zwiększaniu ich potencjału bojowego.

Amerykański i globalny kryzys finansowy i ekonomiczny z końca 1. dekady XXI wieku spowodował nieobliczalne straty w gospodarce chińskiej, która nieźle radziła sobie w warunkach globalizacji (spadek PKB o 2-3 proc.). Ucierpiały zwłaszcza, tzw. prowincje eksportowe i rolno-spożywcze. Na rynku unijnym, amerykańskim, japońskim i in. było coraz mniejsze zapotrzebowanie na tanie i dobre wyroby chińskie. Dziesiątki tysięcy zakładów produkcyjnych zlikwidowano lub zawieszono ich działalność gospodarczą. Wartość obrotów chińskiego handlu zagranicznego zmniejszyła się szybko – o ok. 25 proc. rocznie. Znacznie obniżała się wartość chińskich rezerw walutowych i posiadanych amerykańskich obligacji skarbowych a to wskutek lawinowego spadku wartości wymiennej dolara. Choć kryzys amerykański zaskoczył początkowo kierownictwo i przedsiębiorców chińskich, to jednak szybko otrząsnęli się oni z szoku i podjęli zdecydowane działania antykryzysowe. Bardzo przydały się w tym celu instrumenty interwencjonizmu państwowego, stosowane od dawna w tamtejszej społecznej gospodarce rynkowej. Rząd uruchomił niezwłocznie bodźce finansowe (prawie 1 bln USD) – dla ratowania zagrożonych podmiotów gospodarczych i ożywienia działalności kredytowej banków. Zintensyfikowano ogromny rynek wewnętrzny, szczególnie wiejski, zwiększono nakłady inwestycyjne w prowincjach zacofanych i znaleziono alternatywne rynki zbytu i inwestycji na całym świecie. Podjęto też wiele innych awaryjnych i długofalowych działań antykryzysowych, w kraju i na arenie globalnej. Okazały się one bardzo efektywne; najnowsze

prognozy głoszą, iż przyrost PKB ChRL w najbliższych latach wyniesie ok. 7,5 proc. Nowatorska i oryginalna polityka zagraniczna, prowadzona w 2. połowie 65-lecia i później, dobrze służy realizacji wewnętrznych i globalnych celów strategicznych ChRL. Również ona nie ma precedensu w całej historii dyplomacji chińskiej i światowej. Zrozumiałe, iż państwo, społeczeństwo i gospodarka chińska potrzebuje ustabilizowanego i pokojowego otoczenia (w kraju i na świecie) – dla urzeczywistniania swych ambitnych planów rozwojowych. W zasadzie, przez całe dziesięciolecie, Chinom udało się zapewnić pokój społeczny u siebie (jeśli nie liczyć wydarzeń na Tien An Men, w Tybecie, w Sinkiangu oraz dość licznych protestów rolników, pozbawianych ziemi dla celów inwestycyjnych). Chiny mają też znaczne zasługi w zakresie niedopuszczenia do 3. wojny światowej, która – w kilku przypadkach – wisiała już na włosku (np. w kwestii tajwańskiej, irańskiej, ukraińskiej, izraelsko-palestyńskiej, syryjskiej czy północno-koreańskiej) oraz w zwalczaniu terroryzmu. W czasie swej kadencji, Prezydent Hu Jintao sformułował na forum ONZ, koncepcję harmonijnego rozwoju świata, niezbędnego dla harmonijnego rozwoju Chin (i vice versa). ChRL prowadzi więc politykę przyjaźni i współpracy – praktycznie ze wszystkimi państwami, narodami i organizacjami międzynarodowymi, poczynając od wielkich supermocarstw a kończąc na małych państwach wyspiarskich na Południowym Pacyfiku (np. Vanuatu, Tuvalu czy Tonga). Przywódcy wszystkich państw i organizacji międzynarodowych przyjmowani są w Pekinie z równie wyszukanyym ceremoniałem i z należną im estymą. Średniorocznie – do Chin przybywa ok. 200 koronowanych głów, prezydentów i premierów oraz setki ministrów z całego świata.

Bardzo aktywna „polityka zagraniczna” prowadzona jest na szczeblu regionalnym (np. prowincje i miasta bliźniacze – w tym Pomorze/Gdańsk – Szanghaj); rozwija się współpraca między organizacjami społecznymi, uczelniami, instytutami naukowo-badawczymi, biurami podróży itp. W Chinach organizowane są wielkie imprezy i konferencje międzynarodowe: np. Olimpiada w Pekinie, EXPO 2010 w Szanghaju, Światowa Konferencja ws. walki z nędzą, Światowy Kongres Inżynierów oraz setki imprez targowych rocznie. Poetycko, określa się to mianem „polityki uśmiechów” („keep-smiling policy”). Także po przyjacielsku przyjmuje się przywódców, dyplomatów i obywateli chińskich poza granicami kraju. Chiny są, oczywiście, świadome, iż na świecie mają nie tylko przyjaciół; ale potrafią współpracować nawet ze swymi odwiecznymi wrogami, np. z Japonią. Normalizacja i efektywny rozwój stosunków chińsko-japońskich jest niezbędny dla utrzymania pokoju światowego.

Istnieje zasadnicza różnica merytoryczna i jakościowa między chińską polityką zagraniczną z 1. i z 2. połowy 65-lecia. W pierwszym przypadku, Chiny maoistowskie zmierzały do wielkomocarstwowości nie mając wystarczających atrybutów po temu (poza ludnością, terytorium i bronią nuklearną). Teraz je mają aż w nadmiarze – i to w każdej sferze: soft power i hard power. Najsolidniejszym fundamentem tej polityki jest wielki i coraz bardziej nowoczesny potencjał produkcyjny, zdrowa gospodarka, wielki rynek oraz ugruntowane miejsce Chin w stosunkach międzynarodowych i w gospodarce światowej. Upadek ZSRR i systemu radzieckiego w świecie nie wywarł większego wrażenia na Chińczykach. Przeszli oni niejako do porządku dziennego nad tym, robili swoje, starając się nie popełniać „błędów radzieckich”. Świetnie rozgrywali swą partię w czworokącie: Pekin-Moskwa-Waszyngton-Bruksela, nie antagonizując partnerów. Współczesna Rosja jest wielkim sojusznikiem strategicznym Chin, nie tylko w sferze wszechstronnej współpracy politycznej, kulturalnej, społecznej, naukowo-technicznej i gospodarczej (np. surowce energetyczne); ale również wojskowej (wspólne manewry itp.). W obydwu tych supermocarstwach istnieje powszechna zgoda nt. celowości i pożytku wynikającego z tej współpracy.

Natomiast zupełnie inaczej wygląda sytuacja USA w odniesieniu do Chin. Jak wspomniałem powyżej, w Stanach zauważalne jest nadal swoiste rozkojarzenie polityczne i psychologiczne: czy bezprecedensowy rozwój Chin („Rise of China”) – to szansa („opportunity”), czy też zagrożenie („threat”) ? Wielu Amerykanów zastanawia się też, czy USA postąpiły słusznie, inwestując w Chinach w wielkiej skali i przenosząc tam swoją produkcję przemysłową? Słowem, czy ukręciły bat na własną skórę? Taki jest dylemat dla wielu decydentów, analityków i zwykłych obywateli w USA. Nie brakuje tam „jastrzębi”, którzy postulują uderzenie w Chiny – póki nie jest za późno; a nawet poważnych uczonych, np. prof. Richard Felix Starr, (ur. w 1923 r., w Warszawie; Stanford University, Kalifornia), którzy prorokują „czołowe zderzenie” („head-on crash”) amerykańsko-chińskie (militarne) w dalszej perspektywie. Tymczasem Chiny podchodzą dość ostrożnie do „wyczynów” amerykańskich, np. w Iraku, na Bliskim Wschodzie, w Pakistanie, na Ukrainie czy w Afganistanie itp., na zasadzie: jeśli USA same chcą się tam wykrwawić i wykosztować, to po co im w tym przeszkadzać? Nie czekając więc na dalszy bieg wydarzeń, Chiny inwestują poważnie, np., w iracki przemysł naftowo-gazowy, w afgańskie kopalnie rudy miedzi, znakomicie współpracują z Pakistanem, integrują Tajwan (politycznie, społecznie i ekonomicznie) z Macierzą itp.

W sumie, kryzys globalny i jego konsekwencje unaocznily większą agresywność i znaczne pogorszenie sytuacji USA wobec Chin, nie tylko w kategoriach finansowych. Faktycznie, USA „siedzą” bardzo głęboko w kieszeni chińskiej. Chiny muszą więc prowadzić wyjątkowo zręczną i delikatną grę z USA. Oba supermocarstwa są sobie coraz bardziej potrzebne – z wielu względów i dlatego żadnemu z nich nie powinno zależeć na załamaniu (krachu) drugiego partnera. Leży to także w interesie całej naszej cywilizacji.

Równolegle z dyplomacją dwustronną, Chiny są coraz bardziej aktywne i efektywne na forum wielostronnych stosunków międzynarodowych oraz licznych organizacji światowych i regionalnych itp. Nie chodzi tylko o UN Family, w której na Chinach spoczywają szczególne obowiązki – jako na stałym członku Rady Bezpieczeństwa. Bowiem wśród całej plejady ważnych organizacji i instytucji międzynarodowych, w których ChRL odgrywa coraz ważniejszą rolę, należy wymienić następujące: WTO, G-20, BRICS (Brazylia-Indie-Rosja-Chiny-Afryka Południowa), APEC (Asia-Pacific Economic Cooperation), ASEM (Asia-Europe Meetings), China-Africa Annual Meetings, Szanghajska Organizacja Współpracy, Grupa 10+3 (ASEAN + Chiny, Japonia i Korea Płd.) i wiele innych. Kryzys spowodował niebywałą aktywizację dyplomacji chińskiej w strefie Azji-Pacyfiku oraz, praktycznie, na wszystkich kontynentach. Nie ma dnia, żeby delegacje chińskie na najwyższych i wysokich szczeblach nie wizytowały licznych krajów i kontynentów świata. Widać to także w Polsce. W konkluzji, chińska polityka zagraniczna dobrze służy realizacji polityki wewnętrznej (i vice versa) oraz budowaniu nowego wielobiegunowego ładu na świecie, w pokoju i współpracy, na gruzach dyktatu z Jałty, z Poczdamu i z Bretton Woods oraz zimnowojennej dwubiegunowości, jednobiegunowości i innych anomalii międzynarodowych.

Konkluzja i prognoza generalna: dysponując bezprecedensowymi dokonaniem w polityce wewnętrznej i zagranicznej z 2. połowy 65-lecia, ChRL dopiero teraz może się zdobyć na dokonanie prawdziwego „wielkiego skoku” jakościowego w swym rozwoju społeczno-gospodarczym i w ewolucji całego świata. Naturalnie, przy zastrzeżeniu, że rozwój ten przebiegać będzie w miarę spokojnie i normalnie oraz bez większych zakłóceń wewnętrznych i zewnętrznych czy też innych „przeciwności obiektywnych”. Prognoza ta spełniła się relatywnie szybko – już w roku 2012, kiedy odbywał się 18. Zjazd Komunistycznej Partii Chin (8-14 listopada tegoż roku), a następnie 3. Plenum 18. KC KPCh (9-12 listopada 2013 r.).

Wydarzenia te zapoczątkowały kolejny bardzo ważny 3. etap w działalności partii oraz w rozwoju społeczeństwa i państwa chińskiego. Etap ten potrwa, najprawdopodobniej, do 2049 r. (100. rocznica powstania ChRL). Do tego czasu ma powstać bardzo nowoczesne państwo i umiarkowane zasobne społeczeństwo. W wyniku uchwał 18. Zjazdu stery władzy przejęło 5. pokolenie przywódców chińskich. Xi Jinping został wybrany na stanowisko prezydenta ChRL i Sekretarza Generalnego KC KPCh zaś Li Keqiang objął tekę premiera (czyli Przewodniczącego Rady Państwa – w terminologii chińskiej). Jest to pokolenie innowacyjnych i pełnych determinacji reformatorów, których można porównać do najwybitniejszych przywódców chińskich sprzed 2.200 lat i później (okres imperialny), a następnie – po roku 1949 (okres Chin Ludowych).

Stosunki polsko – chińskie

Postjałtańska Polska uznała Chińską Republikę Ludową, jako nowy podmiot międzynarodowego prawa publicznego już 5 października 1949 r. Zaś 7 października 1949 r., oba państwa nawiązały stosunki dyplomatyczne na szczeblu ambasad. Polska otrzymała w tym celu dużą działkę w reprezentacyjnej dzielnicy dyplomatycznej Pekinu, przy ulicy Ritan Lu, na której zbudowano niezbyt reprezentacyjne obiekty w „stylu koszarowym”. Natomiast ChRL uzyskała, w rewanżu, też reprezentacyjną działkę, przy ulicy Bonifraterskiej nr 1 w Warszawie, na której zbudowano gmach ambasady w tradycyjnym stylu chińskim. 15 października 1954 r. ustanowiono polski Konsulat Generalny w Szanghaju, najstarszy spośród ok. 80 konsulatów zagranicznych w tym wielkim mieście (ok. 27 mln mieszkańców). Oba państwa, tragicznie doświadczone przez wojny (z obcymi agresorami i domowe), starały się od początku utrzymywać poprawne stosunki w wielu dziedzinach, uwzględniając, na zasadach wzajemności, specyfikę tradycji historycznych i ówczesnej sytuacji geopolitycznej partnera. Jednakże, w 1. połowie 65-lecia, w szczególności, istotny wpływ na ewolucję tych stosunków miała sytuacja polityczna w Polsce (proces destalinizacji i in.) oraz w Chinach perturbacje ideologiczne w KPCh oraz kontrowersje radziecko-chińskie. Ponadto, ewolucja stosunków polsko-chińskich była, w znacznej mierze, funkcją ówczesnej sytuacji ogólnej, także wojny koreańskiej i wietnamskiej oraz „zimnej wojny”. Strona polska nie ulegała wówczas dość powszechnej w świecie histerii antymaoistowskiej i była rzeczniką umiaru i zdrowego rozsądku w konfliktach polityczno-ideologicznych.

W owym okresie, stosunki polsko-chińskie układały się sinusoidalnie – raz lepiej, raz gorzej. W sumie jednak, obie strony zdołały uporać się jakoś z licznymi przeciwnościami subiektywnymi i obiektywnymi, tak że ogólny bilans tych stosunków w niezwykle trudnym okresie, był raczej pozytywny dla obydwu stron. Polska zdecydowanie popierała od początku politykę „jednych Chin” (tzn łącznie z Tybetem i z Tajwanem) oraz dążenie ChRL do przystąpienia do ONZ, zajmowała umiarkowane stanowisko w sprawach konfliktowych (wojna koreańska i wietnamska) czy spory radziecko-chińskie. Spotkało się to z uznaniem w Pekinie, na dowód czego ważne rozmowy chińsko-amerykańskie na szczeblu ambasadorów odbywały się właśnie w Warszawie. Ze swej strony ChRL wspomagała Polskę, szczególnie w najtrudniejszych sytuacjach, jak np. w 1956 r., przeciwstawiając się zdecydowanie ewentualności interwencji radzieckiej w Polsce a także w kwestiach uznania granicy na Odrze i Nysie, roli Polski w procesie pokoju, bezpieczeństwa i współpracy w Europie (np. poparcie dla polskiej propozycji strefy bezatomowej w Europie) itp. Życiodajne były dostawy chińskich artykułów rolno-spożywczych,

szczególnie wieprzowiny, ryżu oraz herbaty. W ten sposób, obie strony zdobyły, historycznie cenny kapitał zaufania i wzajemnej pomocy, który powinien być maksymalnie wykorzystany w ich obecnych i przyszłych kontaktach.

Swoistą ironią historii jest fakt, iż stosunkowo najbardziej ożywione kontakty polsko-chińskie na najwyższych szczeblach politycznych miały miejsce jeszcze w czasach stalinowskich i wkrótce po śmierci Stalina. W latach 50-tych, w ChRL przebywali m.in.: Bolesław Bierut, Edward Ochab, Józef Cyrankiewicz i inni. Zaś ówczesną Polskę wizytowali wybitni przywódcy chińscy: Czou Enlai, Czu De, Peng Dehuai, He Long i inni. Przewodniczący Mao był wielokrotnie zapraszany do Polski, ale nigdy nie skorzystał z tych zaproszeń. Kontakty polityczne uległy poważnemu osłabieniu a nawet zahamowaniu – od końca lat 50. – na prawie 30 lat. Był to okres perturbacji wewnętrznych w Chinach, „rewolucji kulturalnej”, sporów radziecko-chińskich itp., a następnie przeobrażeń systemowych w Polsce i „solidarnościowej” fazy w rozwoju naszego kraju.

„S” była dość trudnym orzechem do zgryzienia dla Pekinu, tym bardziej, iż niektórzy nowi decydenci polscy, z inspiracji amerykańskiej, ubzdurali sobie zakładanie w Chinach tamtejszego „odpowiednika” „S” i poszukiwanie „chińskiego Wałęsy”, wykorzystując w tym celu, m.in., Falun Gong. Kierownictwo chińskie było i jest dość ostrożne i uwrażliwione na wszelkie odmiany „kolorowych rewolucji” i na ich ewentualne implikacje dla ChRL (Tybet, Sinkiang – Ujgurzy, Tajwan itp.). Dlatego też nie mogło być mowy o normalnych politycznych stosunkach polsko-chińskich w analizowanym okresie. Strona chińska była na tyle „obrażona”, iż uznała na pewien czas, że Polska przestała być, na rzecz Ukrainy, głównym partnerem ChRL w Europie Środkowo-Wschodniej. Sytuacja uległa zmianie na naszą korzyść dopiero po niepowodzeniu „pomarańczowej rewolucji” u wschodnich sąsiadów RP. W każdym razie, ostry kryzys ukraiński sprawia, iż partnerzy chińscy (przedsiębiorcy, inwestorzy i in.) zachowują dużą ostrożność w podejmowaniu inicjatyw w stosunku do całego naszego regionu, także wobec Polski. Niezależnie od tych meandrów, Chiny zdecydowanie stoją na stanowisku, że Polska sama powinna rozwiązywać swoje problemy i konsekwentnie szanują „wybór dokonany przez naród polski”, nie ingerują w nasze sprawy wewnętrzne i tego samego domagają się od strony polskiej – jednak nie zawsze z wzajemnością.

Poza sferą polityczną, w latach 50-tych XX wieku, obie Strony podjęły wiele istotnych posunięć w innych dziedzinach, ekonomicznej, społecznej i kulturalnej. Dobrze rozwijał się handel polsko-chiński, rozliczany dość długo (do 1990 r.) w clearing’u i we frankach szwajcarskich – z uwagi na ówczesną awersję Chin do USA i do dolara. Dla rozwoju wymiany handlowej, dnia 15 czerwca 1951 r., utworzono Polsko-Chińską Spółkę Żeglugową Chipolbrok – z siedzibą w Szanghaju i w Gdyni. Była to pierwsza chińsko-zagraniczna spółka joint venture (fifty-fifty) w historii gospodarczej ChRL. Istnieje ona do dziś. Później LOT uruchomił połączenia lotnicze z Pekinem, z których zrezygnowano, na dłuższy czas, z nonsensownych powodów politycznych – by wznowić loty na tej trasie relatywnie niedawno.

W 1954 r., obie strony zawarły Porozumienie o Współpracy Naukowo-Technicznej. Trwała wymiana studentów. Setki/tysiące Chińczyków studiowały na najlepszych uczelniach polskich i znacznie mniej Polaków – na uczelniach chińskich. Wielkim zainteresowaniem cieszył się, szczególnie, Wydział Budowy Okrętów Politechniki Gdańskiej, kuźnia kadr dla przyszłego potężnego przemysłu stocznioвого ChRL. Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Chińskiej liczy sobie 57 lat. Podpisane zostało też Porozumienie o współpracy kulturalnej. Na jego podstawie, Zespół „Mazowsze” odbył swe pierwsze tournee po Chinach, w 1954 r. Potem jeszcze parokrotnie tam koncertował i... przestał – ze znanych powodów. Rozwijała się wymiana turystyczna i – w ogóle – bezwizowa wówczas wymiana osobowa.

Po okresie zamrożenia, normalizacja stosunków polsko-chińskich na szczeblach polityczno-dyplomatycznych zarysowała się od 1983 r. Odbyło się wiele spotkań dwustronnych w ONZ, trwały dyskretne konsultacje dyplomatyczne itp. Jesienią 1986 r., gen. Wojciech Jaruzelski złożył oficjalną wizytę „partyjno-rządową” w ChRL. Rok później rewizytował go Czaó Ziyang, ówczesny przywódca chiński. Latem 1988 r., premier Zbigniew Messner zdażył jeszcze odwiedzić Chiny – na rok przed przełomem systemowym w Polsce. W jego wyniku, znów nastąpiło zahamowanie w stosunkach wzajemnych – na kilka lat. Od owego przełomu, stosunki te rozwijają się nie sinusoidalnie, jak w 1. połowie 65-lecia, lecz, niestety, na zasadzie „równi pochyłej”.

Po roku 1989 były, naturalnie, próby podtrzymywania przy życiu stosunków polsko-chińskich, ale nie wykraczały one poza ramy swoistego minimum minimorum – w okresie, kiedy UE, USA, ASEAN, Japonia i wszystkie inne kraje świata rozwijały swą współpracę z Chinami w bardzo szybkim tempie i w coraz szerszym zakresie (np. w końcu listopada 2009 r., odbyła się doroczna bardzo owocna konferencja „na szczycie” EU-ChRL, w Nankinie (Nanjing)). W 1991 r. obie Strony dokonały wymiany wizyt Ministrów Spraw Zagranicznych: Krzysztofa Skubiszewskiego i Qian Qichen’a; a następnie (w 1993 r.) – Wicepremierów; Zou Jiahua i Henryka Goryszewskiego. Wizytę w Pekinie (1994 r.) złożył też Premier Waldemar Pawlak – rewizytowany później przez Premiera Li Peng’a. W 1997 r., oficjalną wizytę państwową w Chinach złożył Prezydent Aleksander Kwaśniewski. Było to pierwsze tego typu wydarzenie od 38 lat. Ożywiły się kontakty parlamentarne, wojskowe i ministerialne (np. wizyta Tang Jiaxuan’a, Ministra Spraw Zagranicznych, w 2000 r.). Natomiast rok 2001 obfitował w dość liczne polskie wizyty w Chinach: Władysław Bartoszewski, Andrzej Stelmachowski, Józef Oleksy, Adam Struzik, Tadeusz Wilecki, Grzegorz Kołodko (doceniający w pełni znaczenie „czynnika chińskiego” dla Polski i we współczesnym świecie), Andrzej Celiński; a później - Wojciech Olejniczak, Waldemar Pawlak (ponownie), Andrzej Lepper (wielokrotnie), Mirosław Drzewiecki i in. – żeby wymienić tylko najbardziej znane osobistości. Rok później przybyło też kilka delegacji chińskich do Polski; na czele jednej z nich stała Pani Wu Yi, ówczesna wicepremier.

W czerwcu 2004 r., oficjalną wizytę państwową w Polsce złożył Prezydent Hu Jintao. Była to pierwsza, w ogóle, wizyta szefa Chin Ludowych w Polsce. Jego poprzednicy: Deng Xiaoping i Jiang Zemin, byli zapraszani do nas, ale nie skorzystali z tych zaproszeń z różnych względów (nieco wcześniej, obaj Prezydenci: Aleksander Kwaśniewski i Hu Jintao spotkali się w Sankt Petersburgu, na konferencji wielostronnej. 8 czerwca 2004 r., obie strony podpisały „Wspólne Oświadczenie między RP i ChRL”, w którym określono ramy i zasady stosunków wzajemnych. Rewizytę w Chinach złożył prezydent B. Komorowski (grudzień, 2011 r.); przyjęto oświadczenie ws. partnerstwa strategicznego. Zaś premier Wen Jiabao odwiedził Polskę (w kwietniu 2012 r.). W 2006 r., w Chinach przebywał ówczesny szef MSZ, Stefan Meller; a, w maju 2007 r., do Polski przybył Wu Bangguo, Przewodniczący OZPL (Parlamentu). Premier Donald Tusk, mimo odmowy udziału w inauguracji Olimpiady Pekińskiej, złożył wizytę oficjalną państwową (Pekin/Szanghaj) w 2008 r. (w ramach konferencji wielostronnej).

W ostatnich latach w Polsce przebywało wiele ważnych delegacji chińskich szczebla centralnego i terenowego. To bardzo pozytywne zjawisko. Nowością są wizyty chińskich delegacji partyjnych i rozwijanie kontaktów z polskimi partiami politycznymi wszystkich orientacji.

Oficjalnie – władze RP starają się zachowywać „poprawność polityczną”: np. uznając integralność terytorialną Chin (łącznie z Tajwanem i Tybetem) oraz ich oryginalność

systemową; powiadają, że przyjmują Dalaj Lamę – jako przywódcę religijnego. Szkopuł jednak w tym, iż prowadzi on także ożywioną antychińską działalność polityczną w skali globalnej (znamiennie, że prezydent Barack Obama nie przyjął kiedyś Dalaj Lamy w Białym Domu). Niektórzy decydenci polscy nadal „zwalczają komunizm chiński”, ingerują w sprawy wewnętrzne ChRL i „podszczypują” to supermocarstwo w różnych kwestiach (przykładowo): wydarzenia na Placu Tien An Men, Tybet, Sinkiang, prawa człowieka, kara śmierci, Dalaj Lama i in. Takie poczynania szkodzą interesom państwa i społeczeństwa polskiego. Przykład: po 1. wizycie Dalaj Lamy w RP (1. połowa 2009 r.) – do Europy przybyły 3 potężne chińskie misje gospodarcze – 2 handlowe i 1 inwestycyjna. Ominęły jednak te kraje, które wizytował Dalaj Lama (Francję i Polskę). Nasz kraj stracił, z tego powodu, poważne kontrakty i niemałe dochody.

Skąd taka fobia antychińska wśród niektórych decydentów polskich? Wytlumaczenie jest dość proste. Nadal trzymają się swych mocodawców zza oceanu – jak „pijany latarni” – w sytuacji, kiedy USA (i ich ekstremalny neoliberalizm) są skompromitowane oraz znacznie osłabione i mocno zadłużone. Kilka bilionów USD Ameryka jest winna Chinom. Kryzys przyspieszył kres dominacji Ameryki i proces tworzenia się nowego układu sił w świecie, w którym Chiny odgrywają wiodącą rolę. Niektórzy w Polsce (i gdzie indziej) usiłują hamować ten proces – ale widać, że bezskutecznie. Stąd wynika ich wściekłość antychińska. Jednak Stany Zjednoczone prowadzą coraz bardziej agresywną i niebezpieczną politykę globalną – pragnąc odzyskać dominujące miejsce w świecie. Dziś nie jest to jednak możliwe – z uwagi na zmianę układu sił na niekorzyść USA. Zaś wywołanie nowej wielkiej wojny, w obecnych uwarunkowaniach, oznaczałoby również totalne zniszczenie Stanów Zjednoczonych. Ryzyko jest więc wielkie. Z uwagi na wysoki stopień klerykalizacji polskiego życia politycznego i społecznego, także polityki zagranicznej RP, niemały wpływ na obecny stan stosunków polsko-chińskich ma postawa Watykanu wobec Pekinu. Jest ona pełna wahań i niekonsekwencji. Polski papież miał poważną szansę poprawienia tej sytuacji, ale jej nie wykorzystał. Watykan jest nadal jedynym państwem w Europie (i jednym z nielicznych w świecie), które nie uznaje ChRL – tylko Tajwan. Usiłuje ingerować (bezskutecznie) w sprawy kościoła katolickiego w Chinach, np. w kwestii obsadzania stanowisk biskupich. Pekin jest zwolennikiem normalizacji ale zdecydowanie domaga się od Watykanu zrezygnowania z takiej polityki. Katolików jest w Chinach ok. 20 mln; wśród chrześcijan dominują tam protestanci. Benedykt XVI miał a Papież Franciszek ma unikalną szansę znormalizowania sytuacji. Jeszcze niedawno głośno mówiono o tym, iż z niej skorzysta. Ale obecnie sprawa znowu przycichła. Niemniej, wizyta papieża Franciszka w Korei Południowej (sierpień 2014 r.) i jego spotkania z młodzieżą azjatycką były bacznie obserwowane w Chinach.

Odrębna bolesna kwestia w stosunkach RP-ChRL, to wieloletnia, tendencyjna i uporczywa „czarna propaganda” na tematy chińskie w mediach polskich i polskojęzycznych. Spowodowała ona wielkie spustoszenie w świadomości społecznej, szczególnie wśród młodzieży. W ostatnim czasie jednak obserwuje się pewną poprawę w tym względzie. W Chinach nie stosuje się „czarnej propagandy” na tematy polskie.

Warto też odnotować inne ważne wydarzenia: wznowienie prac Komisji Mieszanej, utworzenie (w 2006 r.) 1. Instytutu Konfucjusza w Polsce, odsłonięcie (3 marca 2007 r.) pomnika Szopena w Szanghaju, wedle projektu Lu Pin, chińskiej rzeźbiarki – absolwentki ASP w Warszawie, dni kultury i in. Dość pomyślnie rozwija się współpraca regionalna, międzyuczelniana oraz tzw. bliźniacza: polskich województw i miast z prowincjami i miastami chińskimi. W tej mierze prym wiedzie Pomorze/Gdańsk – z Szanghajem (od ok. 30 lat); a także najnowsi adepci: Bydgoszcz

– Ningbo oraz Nowy Sącz – Suzhou. Ponadto, Lublin i Lubelszczyzna, Suwałki i Suwalszczyzna, Opole i Ziemia Opolska, Mazowsze i in. są niezwykle aktywni i skuteczni w rozwijaniu współpracy z partnerami chińskimi. Swe kontakty z Chinami aktywizują organizacje społeczne, pozarządowe: stowarzyszenia, fundacje, instytuty i in. Wśród nich prym wiedzie Liga Kobiet Polskich oraz Stowarzyszenie Dom Polski.

Współpraca regionalna ma wielką przyszłość – głównie z uwagi na postępującą szybko erozję tzw. polityki przedstawicielskiej. Proces ten ma charakter ogólnoświatowy. Legalnie – w Polsce przebywa ok. 2.500 Chińczyków (niekiedy posiadających już paszporty polskie). Polonia chińska jest bardzo niewielka; ale młoda i dynamiczna – ok. 1.500 osób.

Jak widać, w okresie od 1989 r., w stosunkach polsko-chińskich nazbierało się trochę wydarzeń i kontaktów, szczególnie politycznych. Problem w tym jednak, iż ich efektywność i tzw. follow up, głównie z winy strony polskiej, były i są niewielkie, wręcz niedostateczne.

Dosadną i kosztowną ilustracją ww. relatywnej „równi pochyłej” jest, w szczególności, polski niedowład i indolencja w sferze dwustronnej współpracy gospodarczej, handlowej, naukowo-technicznej i inwestycyjnej z Chinami. Wprawdzie, w 1984 r., zawarto 10-letnie międzyrządowe Porozumienie o współpracy gospodarczo-technicznej, ale wyniki jego realizacji są dość mizerne. Chiński eksport do Polski przewyższa znacznie polski eksport do Chin. Wartość obrotów wzajemnych wyniosła ok. 15 mld USD, w roku 2013. Szybko zwiększa się polskie ujemne saldo w handlu z Chinami. Stanowi to coraz poważniejszy problem (także polityczny - uzależnienie) dla Polski. Nie można tego tłumaczyć, wykrętnie, tym, iż również inne kraje mają ujemne saldo w handlu z Chinami. Trzeba zwiększać polski eksport. Ale z tym już znacznie trudniej z naszej strony. Tylko ok. 3.000 przedsiębiorstw polskich eksportuje do Chin ale aż ok. 30.000 firm chińskich eksportuje do Polski. Ok. 50 proc. tego eksportu trafia do nas przez rynki trzecie, np. przez wielkie „hurtownie chińskie” w Hamburgu czy w Rotterdamie. Mikroskopijne są nadal inwestycje polskie w Chinach (ok. 150 mln USD) i chińskie w Polsce (ok. 1,3 mld USD). Wprawdzie wielki koncern chiński Lenovo podjął (w 2008/9 r.) bardzo poważną próbę zainwestowania w Legnickiej SSE, ale inwestycja ta (na ok. 1.500 pracowników) została spartaczona przez stronę polską. Lenovo wycofało się z Polski i nie wiadomo, kiedy tu powróci? Przy przetargach – stosuje się praktyki dyskryminacyjne (z powodów formalno-politycznych) wobec inwestorów chińskich (np. w przypadku 2. linii metra warszawskiego). Skandal z COVEC był niepotrzebnym nieporozumieniem. Stale słychać narzekania na niedobre praktyki wizowe konsulatów polskich w Chinach wobec tamtejszych przedsiębiorców. W Chinach nie ma przedstawicielstwa banku polskiego. Wymiana studencka i turystyczna jest niewielka – jak na potrzeby i możliwości obydwu Stron. Chińczycy nie zrażają się tym jednak i – mimo kryzysu są coraz bardziej aktywni na rynku polskim. Doceniają jego znaczenie w kontekście unijnym i wschodnioeuropejskim oraz w perspektywie przystąpienia RP do strefy euro. Mało tego, kryzys zwiększa ich aktywność gospodarczą w Polsce (i na całym świecie). Póki co jednak, Polska plasuje się w okolicach 70. miejsca w 1. „setce” partnerów gospodarczych Chin! Nie ma profesjonalnej promocji Polski, zwłaszcza naszej gospodarki w Chinach, natomiast chińska działalność info-promo w Polsce jest coraz lepsza - ale jeszcze niewystarczająca. Polska strategia Go-China jest marną imitacją chińskiej polityki Go-Global. W sumie, wskutek prowadzonej nadal złej i anachronicznej polityki handlowej i inwestycyjnej wobec Chin, w okresie od 1989 r. oraz zaniechania porządnej współpracy w sferze handlu i inwestycji, nasz kraj stracił bezpowrotnie setki miliardów euro. W ujęciu generalnym, w odróżnieniu od polityków innych krajów, niektórzy decydenci polscy, jak wspomniano, nadal obsesyjnie „zwalczają” (nieistniejący) komunizm w Chinach, ingerują w ich sprawy wewnętrzne,

udzielają pouczeń itp., z czym kierownictwo i naród chiński nigdy się nie pogodzi. Wszystko to szkodzi polskim interesom państwowym i narodowym, ośmiesza RP na arenie międzynarodowej, szczególnie w UE oraz tworzy niesprzyjający klimat polityczny dla rozwoju polsko-chińskiej współpracy gospodarczej, handlowej i inwestycyjnej. Pogarsza to dotkliwa luka informacyjna i świadomościowa. „Średni Polak” nie zna prawdy o Chinach, zaś, w odbiorze „średniego Chińczyka”, szczególnie przedsiębiorcy, Polska jawi się więc jako „kraj rozkojarzony i mało przyjazny Chinom”, z którym nie warto robić większych interesów. Pozostaje to w sprzeczności z odwiecznymi tradycjami sympatii, współpracy i przyjaźni polsko-chińskiej, kultywowanymi w obydwu społeczeństwach.

Od 1989 r., w rozwoju Polski wystąpiły 2 główne fazy: 1. bezkrytyczna, cielecząca fascynacja Ameryką, która obecnie przekształca się w zwątpienie i rozczarowanie z powodu wielkiego kryzysu i krachu ekstremalnego neoliberalizmu; ale koszty amerykanizacji Polski są już ogromne (rozwój w niewłaściwym kierunku); 2. „powrót do Europy”, tzn. trudne przygotowania do przystąpienia RP do UE, samo przystąpienie i żmudne szukanie (metodą „prób i błędów”) swego miejsca we wspólnocie unijnej. Towarzyszy temu nadal polskie „rozdwojenie jaźni” między USA i UE. W tym okresie zaniedbano bezmyślnie 3. główny filar współpracy RP z zagranicą: Chiny oraz Azję Wschodnią i Południowo-Wschodnią. Z tym, że obecnie jest to już 1. filar. Polskie zaległości i straty z tego tytułu są bardzo trudne lub wręcz niemożliwe do odrobienia. Żaden polski rząd po 1989 r. nie zdobył się na opracowanie i na wdrożenie optymalnego programu współpracy z Chinami. To mówi samo za siebie. Skoro, od 1989 r., w centrali (szczególnie w MSZ i w MG) lekceważy się, de facto, Chiny i rynek chiński, to nic dziwnego, iż podobnie postępują „polskie” placówki dyplomatyczne, konsularne i ekonomiczne w Chinach. Najwyższy czas, aby nazwać pewne rzeczy po imieniu.

Co robić? W świetle powyższych realiów konieczne są radykalne, chirurgiczne posunięcia naprawcze, głębokie reformy oraz zmiany jakościowe i kadrowe. Oto kilka konkretnych propozycji: - odstąpić niezwłocznie od anachronicznego, irracjonalnego i szkodzącego Polsce podejścia władz i niektórych decydentów centralnych wobec Chin, - opracować i wdrożyć kompleksowy długofalowy program strategiczny w zakresie współpracy z Chinami z uwzględnieniem najnowszych zmian w globalnym układzie sił, szczególnie ekonomiczno-politycznych (3. filar i in.), - dostosować politykę zagraniczną i wszechstronną współpracę RP z ChRL do standardów, doświadczeń i możliwości unijnych na gruncie chińskim i chińskich – na rynku unijnym, - eliminować dotkliwą lukę informacyjno-świadomościową i psychologiczną w stosunkach między obydwojema krajami, społeczeństwami, szczególnie młodzieżą oraz kołami opiniotwórczymi, przedsiębiorcami, ludźmi nauki, techniki i kultury, - rozwijać w dużej skali współpracę regionalną oraz kontakty między organizacjami pozarządowymi, społecznymi, twórczymi, wymianę turystyczną i sportową itp., – doskonalić i koordynować działalność instytucji krajowych zajmujących się współpracą z Chinami oraz placówek, instytucji i przedstawicielstw polskich w Chinach; - usunąć ze służby zagranicznej i z tzw. dyplomacji ekonomicznej ludzi skompromitowanych, - ustanowić sprawny system promowania Polski, szczególnie w sferze gospodarczej i kulturalnej, na gruncie chińskim, system na wysokim poziomie profesjonalizmu i nowoczesności.

Pozytywnych wzorców do naśladowania nie trzeba szukać daleko – wystarczy przeanalizować dynamikę rozwoju stosunków niemiecko-chińskich w minionych dziesięcioleciach i korzyści z tego wynikające dla obydwu stron. Np. wartość ich obrotów handlowych przekroczyła 140 mld euro, w roku 2013 (to 1/3 obrotów UE-ChRL). Wartość ta ma ulec podwojeniu (!) zaraz po roku 2015. Pani kanclerz Angela Merkel złożyła oficjalne (i owocne) wizyty w Chinach aż

siedmiokrotnie – poczynając od roku 2005, zaś przywódcy, przedsiębiorcy i obywatele chińscy są częstymi gośćmi w Republice Federalnej. Nadejdzie jednak relatywnie niedługo dzień niezbędnego jakościowego przełomu i zasadniczej poprawy w stosunkach polsko-chińskich.

Sylwester Szafarz, *dr ekonomii, dyplomata, pisarz, publicysta polityczny*

Odnosiniki:

[1] APEC = Asia-Pacific Economic Cooperation; ASEM = Asia-Europe Meetings.

[2] po polsku – bardziej adekwatna nazwa tej teorii powinna brzmieć: trzy wielkie cele strategiczne partii: - rozwój przodujących i nowoczesnych sił wytwórczych, - rozwój przodującej kultury i – dbałość o fundamentalne interesy przeważającej większości społeczeństwa.

[3] por.: „Dokumenty z 3. Posiedzenia Plenarnego 18. Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin”, Wydawnictwo „Kto jest Kim”, Warszawa, 2014 r.